Adres Redakcji i Administracji: **Lwów, ulica Chorążczyzny l. 31.**
Cena egzempl. 25 gr. we Lwowie i na prowincji
Tel. Redakcji 2-30, 1-78, 15.
Tel. Administracji 73. — —

Należytość pocztową opłacono ryczałtem.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:
Z dostawą na miejsce lub przesyłką pocztową zł. 6·50
Bez dostawy. . zł. 6·—
Za granicą . . zł. 9·50
P. K. O. 141.871.

GAZETA PORANNA

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 9155. *Lwów, wtorek 11 marca 1930.* *Rok XXI.*

Nakładem Wydawnictwa „Gazeta Poranna“ Spółka z ogr. odp *Redaktor naczelny: Dr. JÓZEF REINLENDER*

Utworzenie Izby skarbowej w Stanisławowie

Rozmowa Miss Polonji z przedstawicielem „Gazety Por.“ - na dworcu lwowskim. - Inauguracja Tygodnia Pomorskiego.

KONFERENCJA PROF. BARTLA Z MIN. JÓZEWSKIM.

Warszawa, 9. marca bm. **premjer Bartel odbył dłuższą konferencję z ministrem spraw wewnętrznych Józewskim.**

PROGRAM FINANSOWY NIEMIEC.

Berlin, 9 marca. (PAT.) Dziś popołudniu pod przewodnictwem **kanclerza Muellera toczyły się narady między przywódcami stronnictw koalicyjnych w sprawie programu finansowego.** Jak donosi Biuro Wolffa, w wyniku tych narad stwierdzono, że **dotychczasowe stanowisko poszczególnych stronnictw koalicyjnych w stosunku do programu finansowego nie uległo żadnej zmianie.** Narady uznane zostały zatem **za zakończone.**

KATASTROFA LOTNICZA W ZAKOPANEM.

Zakopane, 9. marca (PAT) W związku z urządzonym w Zakopanem przez miejscowy Oddział L. O. P. P. Dniem Lotniczym, odbyły się w godzinach popołudniowych nad Zakopanem **propagandowe loty i pokazy eskadry samolotów z Krakowa, które zakończyły się katastrofą już niemal w końcu pokazu. Samolot pilotowany przez por. Łagiewskiego w momencie dokonywania ewolucyj na niewielkiej wysokości nad głowami widzów, wskutek uszkodzenia śmigła opadł gwałtownie na ziemię. Na szczęście już poza licznym tłumem widzów, śmigło. podwozie i dolne części skrzydeł przy zderzeniu z ziemią uległy strzaskaniu. Pilot na szczęście wyszedł bez szwanku.**

Berlin grozi Sowjetom.

CZYNI RZĄD ZSSR ODPOWIEDZIALNYM ZA WSZELKIE DEKLARACJE I WYSTĄPIENIA KOMINTERNU NA TERENIE RZESZY.

Berlin, 9 marca. (PAT.) **„Vorwärts“ donosi, że minister spraw zagranicznych Curtius w rozmowie z ambasadorem sowieckim w Berlinie Krestińskim oznajmił, że rząd Rzeszy w przyszłości pociągać będzie do odpowiedzialności rząd Z. S. S. R. za wszelkie deklaracje i wystąpienia Kominternu na terenie Rzeszy niemieckiej.**

Dwie propozycje Brianda.

ALBO PAKT GWARANCYJNY 5 MOCARSTW, ALBO KWESTJĘ ROZBROJENIA NA MORZU OPRZEĆ NA ZALECENIACH GENEWSKICH.

Londyn, 9 marca. (PAT.) Dzisiejsza **rozmowa Brianda z Mac Donaldem w Hequers trwała 4 godziny.** Ze źródeł miarodajnych podają, że w ogólnych zarysach **tekst rozmowy sprowadzał się do następujących wyników:** Briand miał zaznaczyć Mac Donaldowi, że **widzi możliwość dwóch pozytywnych rozwiązań.** Rozwiązanie pierwsze **to zawarcie paktu gwarancyjnego pięciu mocarstw, przyczem gwarancje winny ustalać środki zapobiegawcze przeciw konfliktom.** W tym wypadku Francja gotowa jest poczynić **ograniczenia w swoim programie morskim, i to nawet bardzo znaczne.** Co do zastrzeżeń, że projekt taki, zwłaszcza jeżeli chodzi **o morze Śródziemne lub Bałtyckie, dotyczyłby i innych państw, które nie są reprezentowane na obecnej konferencji, Briand wysunąć miał argument, że 5 mocarstw, konferujących w Londynie, reprezentuje 85 pro. sił morskich całego świata, tak, że co mocarstwa te między sobą ustalą, stanowić może dostateczną podstawę również dla innych państw, w Londynie nie reprezentowanych, które z pewnością nie przeciwstawią się przystąpieniu do takiego paktu.**

Rozwiązanie drugie: O ileby pakt gwarancyjny nie mógł dojść do skutku porozumienie obejmowałoby **zakres daleko skromniejszy** i dotyczyćby mogło tylko: 1) **porozumienia co do ograniczenia zbrojeń morskich,** jakie ułatwi praca przygotowawczej komisji rozbrojeniowej w Genewie, 2) **zaprzestanie budowy okrętów w ciągu najbliższych lat pięciu.** Co do ewentualnego porozumienia trzech mocarstw, a mianowicie **Ameryki, Wielkiej Brytanji i Japonji,** Briand miał oświadczyć, że **Francja względem takiego trójporozumienia nie miałaby żadnych zastrzeżeń,** ale że oczywiście porozumienie takie w **niczem nie mogłoby wpłynąć na redukcję zbrojeń morskich w programie francuskim.**

STRZELANINA NOCNA W WARSZAWIE

Dwie osoby poniosły śmierć.

Warszawa, 9. marca (PAT) Ubiegłej **nocy na Woli** przy ul. Bema, **wynikła awantura, w której** dwie osoby **poniosły śmierć.** Około godz. 12. w nocy z restauracji przy ul. Bema **wyszło 4 robotników fabryki Lilpopa i udało się w stronę przejazdu kolejowego. Zatrzymawszy się** po pewnej chwili na ulicy, zaczęli rozmawiać. W tej chwili nadszedł z przeciwnej strony niejaki **Władysław Kopeć, właściciel piekarni, który wszczął z robotnikami awanturę i wyjąwszy rewolwer, zaczął do nich strzelać. Robotnicy rzucili się do ucieczki. Kopeć, strzelając, pogonił za nimi. Wystrzeliwszy wszystkie naboje, włożył do rewolweru drugi magazyn i strzelał dalej. Jedna z kul ugodziła robotnika Szyczkowskiego, który padł trupem na miejscu. Kopeć postrzelił ponadto w pierś przechodnia Władysława Kwietnia, biorąc go za jednego z przeciwników. Kwiecień zmarł w szpitalu. Przechodnie, rozbroiwszy zabójcę, chcieli dokonać na nim samosądu. Z rąk rozjuszonego tłumu wyrwała Kopcia policja i odprowadziła do aresztów.**

POŻAR W BERLINIE.

Berlin, 9. marca. (PAT.) Ubiegłej nocy **wybuchł pożar w składzie smoły Willingera, który przerzucił się z błyskawiczną szubkością na inne budynki, zagrażając zbiornikom benzolu.** Wobec tego zarząd kazał **otworzyć rezerwoary i wypuścił 30.000 litrów benzolu.** W tej chwili **olbrzymie płomienie ogarnęły całą przestrzeń zalaną benzolem.** Straty obliczają na wiele miljonów marek.

Lwów dla polskiego morza.

Uroczysta inauguracja „Tygodnia Pomorskiego".

Lwów, 10. marca.

(p) „Tydzień Pomorski", którego celem jest obudzenie w całem społeczeństwie świadomości, **jak ważnym czynnikiem dla rozwoju i potęgi państwa polskiego jest posiadanie morza**, rozpoczął się w sobotę wieczorem

capstrzykiem

orkiestr wojskowych i cywilnych, które z zapadnięciem zmroku przeszły z dźwiękami pieśni narodowych i przy blasku pochodni ulicami miasta, jakby niosąc wszędzie pobudkę: „Czuj duch".

Nabożeństwo w Katedrze.

Wczoraj nastąpiła właściwa inauguracja „Tygodnia". O godz. 9-tej rano zebrały się w Rynku organizacje, jak przysposobienie wojskowe, młodzież akademicka, drużyny harcerskie i drużyny wioślarskie, skąd pochodem udały się na **uroczyste nabożeństwo w Bazylice archikatedralnej**, które na intencję Pomorza i rozwoju polskiej siły morskiej odprawił ks. **biskup Lisowski** w otoczeniu kleru Kapituły.

W nabożeństwie jakoteż w dalszych uroczystościach uczestniczyli przedstawiciele najwyższych władz cywilnych i wojskowych oraz duchowieństwa, reprezentanci Wyższych Uczelni, instytucyj i organizacyj. Obecni byli wojew. **Gołuchowski z sekr. r. Kirchnerem, gen. Popowicz, gen. Czuma**, starszyzna wojskowa i liczna delegacja korpusu oficerskiego, im. miasta wicekom. **Obmiński i Frankowski, prez. Polak, prez. Hamerski, prez. Prachtel Morawiański, rekt. Un. Schram, rekt. Politechniki Weigel, prorekt. Zipper, rekt. Weter. Markowski, kur. Pytlakowski, ks. Lubomirski, prez. Dembowski, prez. Höflinger, prez. Zw. O. L. Baczyński, kom. M. Baczyński**, przedstawiciele Sokolstwa, Obrony Kresów Zach., Ligi Kobiet, Zw. Pracy obywat. Kobiet i w. in.

Wzniesienie bandery

Po skończonej Mszy św. odśpiewano unisono „Boże coś Polskę", poczem uczestnicy uroczystości udali się pod pomnik Mickiewicza, gdzie nastąpił nastrojowy akt **podniesienia bandery** na łodzi motorowej, zbudowanej przez firmę lwowską na Kleparowie, jako dar Lwowa dla polskiej żeglugi. Podczas aktu wzniesienia bandery orkiestra wojskowa odegrała hymn państwowy. — Łódź o sile 35 koni, 5-tonowa, przystrojona zielenią, umieszczono narazie na silnem podwoziu. Powiała nad nią chorągiew z orłem białym i handera marynarki handlowej, z przodu umieszczono proporczyk drużyny wioślarskiej oraz Ligi morskiej i rzecznej. — Łódź nosi charakterystyczną dla jej lwowskiego pochodzenia nazwę **„Ta joj!"**

Po odegraniu hymnu państw., drużyna wioślarska IX gimn. w strojach marynarskich oraz XIV drużyna harcerska

złożyły przysięgę,

poczem podniosłe przemówienie wygłosił **rekt. Niemczycki.**

Następnie odbyła się przy dźwiękach orkiestry wojsk. **defilada**, którą rozpoczynało Przysposobienie wojskowe, dalej szły organizacje akademickie, drużyny wioślarskie i harcerskie, kolejarze i straż pożarna ochotn. Szeregi te przeszły przez główne ulice, poczem pochód się rozwiązał.

Akademja w Teatrze Wielkim.

Urządzona staraniem Komitetu „Tygodnia" **Akademja w Teatrze Wielkim**, stała na bardzo wysokim poziomie. Rozpoczął program **hymn narodowy**, odegrany przez ork. 40 pp. pod bat. ppor. **prof. Góreckiego** poczem słowo wstępne o znaczeniu morza dla Polski i naszych obowiązkach wobec patrjotycznego ludu kaszubskiego wygłosił przedstawiciel Z. O. Kr. Z. inż. **Wł. Wianecki. Nowowiejskiego: „Hymn do morza"** i szereg innych pieśni odśpiewała art. op. **Stefanja Fischerowa** przy akompanjamencie **p. Frankowskiej**. Świetny referat o Polsce i morzu z perspektywy historycznej i z punktu widzenia współczesnej polskiej racji stanu, wygłosił prof. **Cz. Nanke.** Pierwszą część programu zakończył artystycznie ułożony żywy obraz: **„Pomorze w niewoli"**.

Na drugą część programu złożyły się utwory muzyczne, m. i. **Nowowiejskiego: „Pieśń o Bałtyku"** odegrane przez orkiestrę 40 pp., deklamacje z cyklu **Buchnera „Polskie morze"**, śpiew p. **St. Frischowej** oraz produkcje **Chóru Tow. Muzycznego** pod batutą p. **Hausmana.** Zakończył żywy obraz **„Pomorze na wolności"**, poczem orkiestra odegrała **Rotę.**

Utworzenie Izby skarbowej w Stanisławowie.

PREZESEM JEJ MIANOWANY ZOSTAŁ P. HENRYK WEINERT.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 9 marca (HB) Z dobrze poinformowanego źródła dowiaduję się, że zapadła decyzja utworzenia Izby skarbowej w Stanisławowie dla Województwa stanisławowskiego. Prezesem Izby został mianowany dotychczasowy naczelnik Wydziału lwowskiej Izby Skarbowej p. Henryk Weinert. Z powodu braku odpowiedniego pomieszczenia w Stanisławowie, urząd ten mieścić się będzie do końca 1930 r. we Lwowie. Jako następców p. Weinerta na stanowisko naczelnika Wydziału w Izbie Skarbowej we Lwowie wymieniają st. r. Langera i st. radcę Fi-jasa.

✝

STANISŁAW KULIŃSKI

współredaktor „Gazety Porannej"

zmarł po długich i ciężkich cierpieniach w niedzielę dnia 9 marca 1930 r. przeżywszy lat 38.

O dniu pogrzebu zostaną wydane osobne zawiadomienia.

Redakcja „Gazety Porannej".

Skąd wziąć fundusze na rozbudowę.

WIEC LOKATORÓW DOMAGA SIĘ OBRÓCENIA PODATKÓW OD LOKALI NA BUDOWĘ MIESZKAŃ

Lwów, 10. marca.

(p) Wczoraj odbył się z inicjatywy Tow. Ochr lokatorów **tłumny wiec w sali Izby rzemieślniczej.** Po zagajeniu przew **Sozańskiego**, referat, objaśniający rezolucje, wygłosił **dr. Kaufmann**, poczem uchwalono przez aklamację szereg rezolucyj, w których zebrani na wiecu domagają się m. i.

obniżenia podatku lokatorskiego

przez potrącenie przy wymiarze tego podatku od komornego z czerwca r. 1914 świadczeń podatkowych.

Wobec katastrofalnego braku mieszkań domagają się nadto lokatorzy **bezzwłocznego rozwinięcia rozbudowy na wielką skalę.** Dla uzyskania funduszów wnoszą: cały **podatek od lokali obrócić na budowę mieszkań małych** z tem, by kapitały były odprowadzane do osobnego **banku dla rozbudowy.** Państwo, gmina, wielkie towarzystwa handlowe i przemysłowe, towarzystwa ubezpieczeń społecznych i prywatnych, winny **budować mieszkania dla swoich urzędników**, dalej domagają się ściągania **30 proc. dochodu z realności** przez 5 lat jako przymusowej pożyczki na listy zastawne, **10 proc. dodatku** do podatku dochodowego na cele rozbudowy i t. d. Nadto żądają **wstrzymania rumacyj w porze zimowej**, objęcia ustawą o ochronie lokatorów domów budowanych po **1. czerwca 1924 i zaniechania planów dalszego obciążania lokatorów.**

—o—

Otwarcie kursu graficznego.

Lwów, 10. marca.

(.) Inauguracja Kursu Naukowego Towarzystwa Szkoły i przemysłu graficznego we Lwowie, odbyła się w niedzielę w Muzeum przemysłu artystycznego przy udziale licznych reprezentantów władz rządowych i samorządowych. Zebranie zagaił wiceprezes Towarzystwa **Tadeusz Höflinger**, witając zaproszonych gości i uczestników Kursu, poczem przedstawił działalność Towarzystwa i program pracy na przyszłość. Dalej przemawiali: im. miasta wicekomisarz **Frankowski**, im. Kuratorjum wizytator **Dr. Zagajewski**, przedstawiciel Izby przem. handl., im. Stow. Drukarzy „Ognisko" zast. prez. **Garliński.**

Następnie wygłosił wykład inauguracyjny „Drukarstwo a życie dzisiejsze" Kustorz Muzeum prof. **Henryk Cieśla**, który jest również sekretarzem Towarzystwa i kierownikiem Kursów. Kurs, na który zapisało się już kilkudziesięciu słuchaczy z pośród uczniów i maszynistów drukarskich, rozpoczyna się w poniedziałek i trwać będzie trzy miesiące.

—o—

25-lecie strajku szkolnego

W B. KONGRESÓWCE

Warszawa, 9. marca (PAT) W sali Muzeum przemysłu i rolnictwa odbyła się dziś **uroczysta Akademja ku uczczeniu 25-lecia strajku szkolnego w b. Kongresówce.** Wśród obecnych byli między innymi: minister oświaty **Czerwiński**, marszałek Senatu **Szymański** i mec. **Lednicki.** Pierwszy zabrał głos przedstawiciel centralnego komitetu obchodu Szwedowski, który w przemówieniu stwierdził, że **prawdziwem uczczeniem 25-tej rocznicy strajku szkolnego i walki o szkołę polską, będzie danie ofiary na szkolnictwo dla Polaków, którzy pozostali poza granicami Polski.** Z kolei p. Stanisław **Drzewiecki** mówił o dziejach i znaczeniu strajku szkolnego, a poseł **Nowicki** zobrazował walkę o polskość szkoły powszechnej na terenie b. Kongresówki.

—o—

Postępy kolektywizacji w Sowjetach.

Moskwa, 9. marca. (PAT.) TASS donosi, że według ostatnich obliczeń, na dzień 1. marca b. r. **55 proc. gospodarstw chłopskich zostało skolektywizowanych.** Wogóle do chwili obecnej **stworzono 110.000 zbiorowych gospodarstw rolnych, łączących w sobie 14,000.000 dawnych chłopskich gospodarstw indywidualnych.** Przestrzeń obszarów oddanych pod gospodarstwa zbiorowe, obejmuje blisko 88 miljonów ha ziemi. **Z ogólnej liczby byłła, znajdującego się na obszarze Sowietów, niemal połowa oddana już została gospodarstwom zbiorowym.**

—o—

Miss Polonja we Lwowie.

Na dworcu udzieliła wywiadu przedstawicielowi „Gazety Porannej".

Lwów, 10. marca.

(?) Wczoraj o godz. 18.35 pociągiem pospiesznym z Warszawy **przyjechała do Lwowa miss Polonia na r. 1930, p. Zofja Batycka.** Na peronie oczekiwały miss Polonję **tłumy publiczności, znajomi i przyjaciele.** W chwili, gdy wśród okrzyków „Niech żyje miss Polonja" wysiadła p. Zofja Batycka z przedziału, wręczono jej olbrzymi bukiet kwiatów oraz szereg wiązanek kiet kwiatów oraz szereg wiązanek.

Wśród gromkich okrzyków publiczności, przeszła **p. Batycka do auta, przybranego kwiatami, oczekującego ją przed dworcem.** Obok auta zgromadziły się liczne rzesze publiczności, które wiwatowały na cześć miss Polonji. P. Batycka wzruszona dziękowała wszystkich obecnym, a na okrzyk „Niech żyje miss Polonja" odpowiedziała głośno: **„Niech żyje Lwów".**

Współpracownikowi naszego pisma **udało się uzyskać wywiad z uroczą Lwowianką,** która na wiadomość, że mówi **z reprezentantem „Gazety Porannej", przedewszystkiem podziękowała za piękne zdjęcie,** umieszczone w jednym z ostatnich numerów dodatku ilustrowanego naszego pisma, a następnie rzekła:

— Teraz proszę pytać, na wszystko panu odpowiem.

— Więc przedewszystkiem jak było w Paryżu?

— W Paryżu toczyłam **zaciętą walkę z Greczynką. Doszłam z nią do rozstrzygających wyborów.** Proszę sobie wyobrazić, że **pobiła mnie różnicą zaledwie 4 punktów.** Ja uzyskałam 139 punktów, a miss Europa 143. Widział pan zapewne **zdjęcie moje wspólne z miss Europą, na którem podaję rękę Greczynce?** Pod zdjęciem tem był **mylny podpis.** Ja wcale nie gratulowałam Greczynce z okazji zwycięstwa, **tylko pogodziłam się z nią po ostrym pojedynku.** W Paryżu wyróżniali mię wszyscy na każdym kroku, **zwłaszcza Francuzi odnosili się do mnie z wielką uprzejmością.** Zdawałam sobie sprawę z tego, co reprezentuję, bo tytuł miss Polonji pociąga za sobą **szereg obowiązków.** Zrobiłam wszystko co było w mojej mocy i wedle mego skromnego mniemania **odpowiedziałam zadaniu.**

— A teraz pomówimy trochę o filmie?

— Dostałam **cały szereg ofert do wytwórni angielskich, francuskich, a nawet niemieckich.** Wczoraj otrzymałam **ofertę z Hollywood.** W Gaumoncie nakręcano ze mną **film dźwiękowy w pięciu językach.** Język polski wywarł na wszystkich **olbrzymie wrażenie.** Pozatem zaproponowano mi odegranie **głównej roli w „Wielkim kramie" Shawa w wytwórni angielskiej.** Dotychczas jeszcze nie zdecydowałam się i prawdopodobnie pozostanę w Polsce, bo nasz przemysł filmowy ma olbrzymie widoki rozwoju.

— A pani plany na przyszłość? — wtrącam.

— We Lwowie zostaję **wszystkiego dwa dni.** Niestety tak krótko, mimo że kocham moje rodzinne miasto. Później jadę **do Krakowa,** a stamtąd do Warszawy. **Jutro odwiedzę redakcję „Gazety Porannej" i podziękuję jej osobiście za miłe artykuły o mnie.**

Na tem zakończył się nasz wywiad. Doszliśmy do auta. I tu przeszkodził mi fotograf, który **denerwując się, ustawiał grupkę do zdjęcia.**

— A więc do widzenia jutro w redakcji — rzekła miss Polonja — i proszę jeszcze raz podziękować w mojem imieniu Kochanym Lwowiakom za tak miłe i serdeczne przywitanie.

Ś. p. STANISŁAW KULIŃSKI

Lwów, 10. marca.

Śmierć bezlitosna wywarła z grona pracowników naszej redakcji **śp. Stanisława Kulińskiego,** który 7 lat gorliwej i sumiennej pracy poświęcił naszemu wydawnictwu, jako **redaktor techniczny.**

Człowiek wybitnie uzdolniony, o nieprzeciętnej inteligencji, a przytem o kryształowym charakterze, zdołał sobie zdobyć **najrzetelniejsze uznanie w gronie wydawców i przełożonych, jak niemniej najżywszą przyjaźń i sympatję kolegów.** Śmierć zabiera go w sile wieku, bo zaledwie w **38 roku życia,** gdy więc według zwykłych przewidywań ludzkich można było oczekiwać, że danem mu będzie jeszcze długie lata rozwijać owocną działalność na polu uczciwej, najszlachetniejszemi intencjami zawsze ożywionej pracy dziennikarskiej.

Katastrofa nastąpiła po **przeszło 5-miesięcznej chorobie,** na którą zapadł wskutek przeziębienia w kilka dni po rozpoczęciu dorocznego urlopu wypoczynkowego, od którego spodziewał się pokrzepienia i odświeżenia po całorocznej, wytężającej pracy **w zawodzie, który większe może od innych wymogi** stawia dla sił fizycznych i wytrzymałości nerwowej tych, którzy mu się poświęcają.

Jakkolwiek wiadomość o chorobie sympatycznego współpracownika i kolegi obudziła w redakcji naszej najżywsze współczucie, jednak nikt jeszcze wówczas **nie przewidywał tragicznego jej zakończenia.** Niestety mimo że w braku rodziny wydawnictwo i koledzy, otoczyli go najtroskliwszemi staraniami, **nie miał się on już podnieść z łoża boleści,** gdyż do niewinnej z pozoru początkowej choroby przyłączyły się **poważne komplikacje,** wobec których wiedza i starania lekarskie okazały się bezsilne. Przeniesiony przed niejakim czasem dla tem troskliwszej opieki i dozoru na **Klinikę w szpitalu powszechnym,** uległ w dniu wczorajszym swoim cierpieniom. Towarzyszy mu **szczery, głęboki żal** kolegów i całego wydawnictwa oraz wszystkich przyjaciół i znajomych, którzy mieli sposobność zetknąć się z ś. p. Zmarłym i poznać jego **niezwykłe walory** koleżeńskości, nieposzlakowaną prawość i cnoty obywatelskie.

Tych kilka słów, wypowiedzianych pod świeżem wrażeniem bolesnej wieści o zgonie śp. Stanisława Kulińskiego, uzupełnimy jutro bliższemi szczegółami, jakoteż podaniem terminu pogrzebu.

Przyjęcie umowy z Polską zakwestjonowane?

TAK TWIERDZI NIEMIECKA PRASA NACJONALISTYCZNA.

Berlin, 9 marca. (PAT.) W związku z opublikowanym dziś **szematem głosowania nad umowami haskiemi, z którego wynika, że za planem Younga opowiedzą się tylko socjaliści i niem. partja ludowa, razem 197 głosów, zaś przeciwko 192 głosy frakcji opozycyjnych,** prasa nacjonalistyczna już dziś zwraca uwagę, że z łona frakcji ludowej, głosującej za planem Younga, **pewna część posłów wstrzyma się od głosowania nad umową likwidacyjną z Polską.** Wobec tego zdaniem wspomnianych dzienników przyjęcie umowy z Polską może być zakwestjonowane.

Kto za, a kto przeciw.

Berlin, 9 marca. (PAT.) Wobec dzisiejszej uchwały Rady ministrów, iż bez względu na rozbicie się rokowań w sprawie programu finansowego **głosowanie nad umowami haskiemi odbyć się musi we wtorek i środę, frakcja centrowa, demokratyczna i bawarska partja ludowa zgodnie ze swemi poprzedniemi uchwałami wstrzymają się od głosowania.**

Natomiast frakcja niem. partji ludowej oraz socjaldemokraci uznają, iż plan Yonga musi być przedewszystkiem ratyfikowany, oddadzą swe głosy za umowami haskiemi. Według sematu Biuro Wolfa, w głosowaniu nad drugiem czytaniem umów haskich w Reichstagu **wypowiedzą się za przyjęciem planu Yonga socjaldemokraci (152 głosy), niem. partja ludowa (45 głosów), razem 197 głosów. Wstrzymają się od głosowania: centrum (61 głosów), bawarska partja ludowa (17 głosów), demokraci (25), razem 103 głosów. Przeciwko planowi Younga głosować będzie frakcja niemiecko-narodowa (66 głosów), komuniści (54), partja gospodarcza (23), chrześć. narodowi (21), hitlerowcy (14), posłowie drobnych frakcyj (14), razem 192.** Wobec tego plan Yonga uzyskałby w zasadzie **drobną tylko większość.**

Przewidując taki wynik głosowania, „D., Allg. Ztg.", zazwyczaj dobrze poinformowana w kołach politycznych, podkreśla, **że powyższy wynik głosowania, wynikający z drobnej tylko większości na rzecz przyjęcia planu Younga, trzeba będzie powitać z zadowoleniem,** ponieważ — jak zaznacza dziennik — w ten sposób będzie można **jak najdosadniej zademonstrować wobec zagranicy, jak znikoma jest w Niemczech ilość stronników planu Younga.**

Nowy naśladowca

kapitana z Koepenik.

Lwów, 10. marca.

(jp) Kapitan z Köpenick jest prototypem nieśmiertelnym, który znajduje coraz to nowych naśladowców. Jego ostatnie wcielenie nastąpiło obecnie w Rzymie. Mianowicie do jednego z pierwszorzędnych jubilerskich zakładów w centrum miasta przybył **oficer karabinierów w asystencji sierżanta,** oświadczając właścicielowi tonem urzędowym, iż ma polecenie przeprowadzenia

gruntownej rewizji

z powodu doniesienia, iż jubiler nabył **kosztowne klejnoty, pochodzące z kradzieży.**

Mimo energicznych protestów właściciela firmy, oficer oświadczył, że musi spełnić co do niego należy, przyczem jednak wyraził zapewnienie, że nie może to narazić jubilera na żadną szkodę. Na wszystkie bowiem zakwestjonowane klejnoty otrzyma poświadczenie i będzie je mógł odebrać z chwilą, gdy sprawa zostanie wyjaśniona. Następnie „komisja" **przetrząsnęła cały magazyn,** a nawet mieszkanie prywatne, zabierając **najkosztowniejsze i najłatwiejsze do przeniesienia towary.** Lecz nie skończyło się na dokonaniu tych czynności, na koniec bowiem oświadczył oficer jubilerowi, iż musi w towarzystwie sierżanta udać się odrazu

do sędziego śledczego,

celem przesłuchania go. Jubiler nie sprzeciwiał się temu wezwaniu, przypuszczając, że w ten sposób prędzej **rzecz cała się wyjaśni.** Wsiadł zatem do czekającego przed magazynem auta, konwojowany przez sierżanta. Lecz czekała go nowa niespodzianka. Zamiast do urzędu śledczego, sierżant zawiózł go do **zakładu karnego,** gdzie na podstawie przedłożonego przezeń nakazu urzędowego nastąpiło **uwięzienie nieszczęsnego jubilera.** Zanim się to zręczne oszustwo wyjaśniło, pomysłowi bandyci, którzy podszyli się pod szatę urzędową, mieli dosyć czasu, aby zniknąć bez śladu wraz z łupem...

KRONIKA

10	MARCA Poniedziałek 40 Mencz.

REDAKCJA BEZWARUNKOWO MANU-SKRYPTÓW NIE ZWRACA.

TEATR WIELKI:

Poniedziałek, 10-go marca o g. 7.30 „Skowronek" — zniżki ważne.

Wtorek, 11-go marca o godzinie 7.30 „Faust" — tani dzień.

TEATR MAŁY:

Poniedziałek, 10-go marca o g. 7.30 „Proces Mary Dugan" — tani dzień.

Wtorek, 11-go marca o godzinie 7.30 „Pociąg widmo" — tani dzień, ceny zniżone.

*

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Romans Współczesnej Panny" z Colleen Moore — film dźwiękowy.

CASINO: „Manolescu".

CHIMERA: „Intrygant".

COLOSSEUM: „Pat i Patachon jako chłopcy do rzeczy".

FATAMORGANA: „Djablica z Trypolisu".

GRAŻYNA: „Z dnia na dzień".

KOPERNIK: Pieśń o Atamanie „Wołga Wołga".

LEW: „Halka"

LUNA: „Fanfary miłości".

MARYSIENKA: Pieśń o Atamanie „Wołga Wołga".

OAZA: „Egzotyczna kochanka".

PALACE: „Melodja serc". Film dźwiękowy.

PAN: „Dzwonnik z Notre Dame".

PASAŻ: „Ostatnie przygody Tarzana".

POLONJA: „Przedwiośnie".

PROMIEŃ: „Ojcze".

SLYLOWY: Douglas Fairbanks.

UCIECHA: „Handlarka Niewolnikami".

—*—

Komunikaty.

Odczyty Ks. Oraczewskiego. Kurja Metropolitalna zawiadamia, że Ks. Oraczewski, który zapowiedział we Lwowie cztery odczyty, jest kapłanem suspendowanym przez swoje władze przełożone. Na wygłoszenie tych odczytów nie ma ich pozwolenia i dlatego nie można teoryj Ks. Oraczewskiego uważać za wyraz nauki Kościoła katolickiego.

—=—

Kronika policyjna.

Dwa zamachy samobójcze zanotowały wczoraj kroniki Pogotowia ratunkowego. Nazwiska desperatów: Jadwiga Hajdukiewiczówna (20 lat, zam. przy ul. Alembeków 6) i Stefan Kopciuch (bez bliższego adresu). Zażycie dawki jodyny spowodowało w obu wypadkach zatrucie, wobec czego ofiary odwieziono do szpitala.

Zguby. W Komisarjacie III. zdeponowano wczoraj żelazną kasetę, zawierającą dokumenty osobiste oraz zapiski na nazwisko Ehrlicha Leiba. — Złota spinka do mankietów, zgubiona w śródmieściu jest do odebrania w komisarjacie V.

(?) **Aresztowania.** Wczoraj aresztowano Maurycego Krissa oraz Klucznika Władysława za kradzież zegarka z kieszeni marynarki na szkodę Prokopa Dacki zam. Tarnawskiego 8, Kamińskiego Antoniego i Michała Bukatę za kradzież torebki damskiej na szkodę Katarzyny Schram. zam. św. Piotra 41, Weintraub Rózię za kradzież30 zł. z torebki na szkodę E. Allerhandowej, zam. Kopernika 11 w czasie gdy ta kupowała wędliny w sklepie Konopackiego przy ul. Halickiej 19, Wielgusz Annę za kradzież 36 złotych z torebki na szkodę Anny Farmagi, zam. Zdrowie 4, Nadla vel Brandes Filipa za oszustwo na szkodę Olgi Grzywacz, zam. Bielowskiego 3, Zygmunta Chaczelskiego za sprzedaż koców wojskowych, pochodzących z kradzieży, Marnicką Aleksandrę za wybicie szyb w mieszkaniu N. Wanga przy ul. Boimów 4.

Kradzieże. Stefan Horyn, zam. Kościuszki 2 doniósł policji, że wczoraj nieznany sprawca skradł mu z wózka, stojącego na ul. Rzeźnickiej bal sukna wartości 500 zł.

—o—

Ze sportu.

Otwarcie sezonu piłkarskiego we Lwowie.

Lwów, 10. marca.

W dniu wczorajszym rozegrano we Lwowie pierwsze spotkania towarzyskie w piłce nożnej, które dały następujące wyniki:

Pogoń-Świteź 2:1 (2:1). Zawody towarz. Bramki dla Pogoni zdobyli „Motylewski" i samobójcza, a dla Świtezi Migas. Sędzia p. Meller.

Czarni (drużyna ligowa)-**Czarni IB.** 2:0 (2:0). Bramki dla Czarnych zdobyli Chmielowski i Harasymowicz po jednej.

PIŁKA NOŻNA W KRAJU.

Łódź. Ł. T. S. G.-Legja (Warszawa) 2:1 (2:0) zawody tow. Bramki dla Ł. T. S. G. zdobyli Herbstreich i Focht po jednej a dla Legji Wypijewski.

W. K. S.-Ł. K. S. 2:1. Zaw. tow.

Turyści-Hakoach 3:1. Zaw. tow.

Warszawa. Marymont-Warszawianka 5:1 (4:0) zaw. tow.

Polonja-Skra 3:0 (0:0) zaw. tow.

Kraków. Cracovia-06 Załęże 4:2 (2:2). Zawody tow. Bramki dla Crac. strzelili Zieliński, Kubiński, Małczyk i Kozok, a dla Załęża Jakuta i Listsaft.

Wisła-Korona 2:1 (2:1), zaw. tow. Bramki dla Wisły zdobyli Reyman i Czulak a dla Korony Pienka.

Garbarnia-Pogoń 5:3 (2:2). Zaw. tow. Bramki dla Garbarni zdobyli Pazurek i Joksz po dwie i Rogowski jedną, a dla Pogoni Triestini.

Międzynar. konkurs skoków w Zakopanem.

Zakopane. W dniu dzisiejszym odbył się wielki międzynarodowy konkurs skoków jednostkowy i drużynowy. **Wyniki drużynowe** przedstawiają się następująco: 1) H. D. W. Purkert, Nowak, Mejdorf) 563.9 pkt., 2) Wisła (Rozmus, Mietelski, Rajski) 546.7 pkt., 3) S. N. T. (Czech Br., Szostak K. Marusarz) 542.2 pkt.

Wyniki indywidualne: 1) Purkert (H. D. W.) nota 222, skoki 55 i 60 m, 2) Br. Czech (S. N. T. T) nota 217, 2 skoki 46 i 58 m, 3) Łuszyński, nota 201, 2 skoki 51 i 49 m, 4) Myszkowski: nota 198, 3 skoki 50 i 52 m, 5) Cukier nota 198, 5 skoki 48 i 50 m.

Lekko-atletyczne zawody Sokoła-Macierzy.

Lekko - atletyczne zawody wewnętrzne Sokoła Macierzy, które odbyły się w dniu wczorajszym przyniosły następujące wyniki: skok w dal z miejsca: 1) Kluk 2.62 m, 2) Siwiec 2.55, Kula jednorącz: 1) Kluk 11.16 m, 2) Siwiec 10.83, Kula oburącz: 1) Kluk 20.27 m, 2) Siwiec 19.18 m, Dysk jednorącz: 1) Kupczyn 29.67 m, 2) Kluk 28.30 m, Dysk oburącz: 1) Kupczyn 51.23 m, 2) Kluk 50.70 m. Junjorzy: skok w dal z miejsca, 1) Czajkowski 2.49 m, Kula jednorącz: 1) Czajkowski 9.70 m, 2) „Sławek" 9.09 m, Kula oburącz: 1) Czajkowski 17.17 m, 2) „Sławek" 16.58 m, Dysk jednorącz: 1) „Beztroski" 25.18 m, 2) Czajkowski 24.55 m. Dysk oburącz: 1) Sikorski 45.30 m, 2) Czajkowski 43.91 m.

—•—

OGÓLNOPOLSKIE ZAWODY BOKSERSKIE O MISTRZ. ZW. STRZEL.

I w drugim dniu zawodów Lwowianie osiągnęli wspaniały sukces zwyciężając we wszystkich wagach za wyjątkiem wagi półśredniej, w której zwyciężył Warszawianin Walendowski. Po zawodach rozdał im. Komendy głównej Zw. Strzeleckiego kpt. Kurletto nagrody zawodnikom. Organizacja zawodów odbra. Sędziował w ringu p. Urbaniak.

Poszczególne wyniki spotkań finałowych przedstawiają się następująco:

Waga musza, Romanow (Lwów)—Dziubiński (Katowice) knock-out.

Waga kogucia, Trojan (Lwów)—Kowal (Katowice) przez poddanie.

Waga lekka, Kołodziej (Lwów)—Konieczny (Katowice) na pkt.

Waga pół-śred. Walendowski (Warszawa)—Wójcik (Katowice) dysk. Wójcika.

Waga średnia: Brolik (Lwów)—Uljan (Warszawa) na pkt.

Waga pół-ciężka, Zelewski (Lwów)—Klaus (Katowice) na pkt.

Zwycięzcy na pierwszem miejscu.

—o—

WARTA DRUŻYNOWYM MISTRZEM POLSKI W BOKSIE.

W dniu wczorajszym odbył się w Poznaniu finał o drużynowe mistrzostwo Polski pomiędzy drużynami B. K. S. (Katowice) a Wartą, który zakończył się zasłużonem zwycięstwem Warty w stosunku 11—3.

—o—

ZAWODY MOTOCYKLOWE MKM.

W dniu wczorajszym zorganzował ruchliwy Małopolski Klub Motocyklowy pierwsze w tym sezonie zawody w jeździe powolnej na dystansie 200 m. Do zawodów stanęło 10 zawodników. Wyniki: 1) Rudawski T. na Arielu 509, 6 pkt. dot. w czasie 8 m. 29.6 sek., 2) Krasiński Wł. na FN 225, 5 pkt — 4 m. 45.3 s. 3) Kumor J. naFN 223, 4 pkt. — 4 m. 13.4 s.

Pływające więzienie.

Lwów, 10. marca.

(=) U wybrzeża francuskiej Guyany znajduje się **„Czarcia Wyspa"**, najokropniejsze miejsce zesłania dla **skazańców francuskich,** gdzie swego czasu odsiadywał karę

niewinny Dreyfuss.

Już oddawna sfery postępowe domagały się **zwinięcia tego miejsca zesłania** i w ostatnich wyborach do parlamentu hasło to popierało wielu posłów. Mimo to **„Czarcia Wyspa"** spełnia nadal swą rolę i obecnie właśnie udaje się tam okręt z 684 zesłańcami.

Okręt ten nazywa się **„La Martiniere".** Według „Matina", został on zupełnie przebudowany, zanim wziął na swój pokład transport więźniów **za ostatnie dwa lata.** Jest to obecnie wzór pływającego więzienia z podłogą i ścianami **ze stali.** Przestępcy, z których wielu skazanych zostało na śmierć, a następnie ułaskawiono ich, otrzymują w czasie podróży

dobre pożywienie

(mięso i wino). Zastosowano wszelkie środki ostrożności przeciwko możliwości buntu. Uzbrojeni dozorcy **czuwają dzień i noc przed kratami żelaznych cel.** Okręt zaopatrzony jest w urządzenie, które przy pomocy zwykłego nacisku na drążek oblewa więźniów **gorącą wodą i parą.**

Do litościwych serc zwraca się z błagalną prośbą o pomoc wdowa po inżynierze, chora kaleka, znajdująca się po nader ciężkiej operacji w skrajnej nędzy, a która ma na utrzymaniu czworo drobnych dzieci. Za czyn szlachetny Bóg stokrotnie wynagrodzi. Datki przyjmuje administracja „Gazety Porannej" dla „Wdowy po inżynierze". (Bliższy adres znany jest redakcji).

Pełna niepowodzeń

BYŁA NIEDZIELA WCZORAJSZA DLA ZŁODZIEI LWOWSKICH.

Lwów, 10. marca.

(?) Włamywacze lwowscy mieli wczoraj pecha. Śmiałe ich „skoki" **zostały w czas udaremnione bądź przez policję, bądź przez domowników.** I tak w mieszkaniu p. **Zofji Beer,** złapano wczoraj na gorącym uczynku kradzieży **niejakiego Leona Strzeleckiego,** lat 26, bez stałego miejsca zamieszkania, kilkakrotnie już notowanego na gorącym uczynku **kradzieży. Strzelecki korzystając z nieobecności domowników spakował prawie wszystkie rzeczy, znajdujące się w mieszkaniu Beerowej, wartości 3482 zł. i zamierzał z łupem się ulotnić.** Ale prześladował go pech. Zauważyli go bowiem domownicy i **zamknęli w mieszkaniu aż do przybycia właścicielki, która następnie zaalarmowała policję.** Przybyły posterunkowy odprowadził złodziejaszka do więzienia.

Wczoraj w nocy usiłowali nieznani sprawcy włamać się **do budki tytoniowej przy ul. św. Zofji,** będącej własnością **Eugenjusza Cybulskiego.** Na widok posterunkowego, który przypadkowo tamtędy przechodził, **włamywacze uciekli pozostawiając na miejscu łom żelazny,** piłkę i worek.

Nie szczęściło się także wczoraj **Kazimierzowi Wysockiemu,** młodzieńcowi, liczącemu wszystkiego 19 lat. Zadając sobie wiele trudu, **włamał się do mieszkania Mikołaja Lipskiego, przy ul. Piotra 5, splądrował mieszkanie, cenniejsze rzeczy zapakował do worka i właśnie w chwili, kiedy zamierzał opuścić progi tak gościnnego dla niego domu, natknął się na prawowitego właściciela,** który nie wzruszony tak nieoczekiwanym gościem, **zaalarmował policję,** a ta pechowatego Kazimierza osadziła w więzieniu.

—o—

Ludzie ratujcie! Nieszczęśliwy grajek uliczny Duldig Artur, chory fizycznie i upośledzony umysłowo, który gra na mandolinie i śpiewa po wszystkich ulicach, błaga i prosi o litość. Biedne maleńkie dzieci Duldiga leżą w łóżku bardzo ciężko chore, a ojciec niema na lekarstwa, ani wogóle środków do życia. Ludzie śpieszcie z pomocą. Datki dobrowolne prosimy pod Duldig Artur, Lwów-Zamarstynów, ul. Tkacka 19, gdzie każdy się osobiście może przekonać. 2775

MEDYCYNA A ZDROWIE

DODATEK TYGODNIOWY „GAZETY PORANNEJ".

CHORY Z UROJENIA.

Lwów, 10. marca.

Któż z nas nie zna ze sceny i z życia typu człowieka pełnego lęku o swe zdrowie, otaczającego się najrozmaitszymi lekami, wczytującego się w mniej lub więcej popularne broszury lekarskie, będącego częstym tematem satyry plastyków i komedjopisarzy. Chorego z urojenia częściej aniżeli na scenie teatralnej, widzimy jednakowoż na scenie życia.

Jakaż jest przyczyna choroby z urojenia? Przyczyn takich jest wiele. Przyczyną być może niewłaściwe wychowanie, przyczyną wreszcie być może niewłaściwe popularyzowanie wiedzy lekarskiej, która zamiast szerzyć zrozumienie dla ochrony zdrowia, szerzy przesadny i częstokroć nieuzasadniony lęk, przed chorobą. Chorych z urojenia stwierdzamy w każdym wieku. Stwierdzamy ich zarówno wśród dzieci unikających zabawy, czy towarzystwa rówieśników z lęku przed schorzeniem, jakoteż u starców, grzejących się przy piecu, pełnych lęku przed przedwczesną śmiercią.

W każdym wieku stwierdzamy inną chorobę z urojenia. W dzieciństwie spotykamy czasami rodziców, którzy dzieci swoje nie wysyłają do szkół publicznych z lęku przed chorobami zakaźnemi. W porze zimowej dzieci często nie wychodzą na spacery z obawy przed przeziębieniem, nie korzystają ze sportów zimowych, ze sanek czy nart, z obawy przed złamaniami. W porze wiosennej, a nawet czasami wczesnym latem niejednokrotnie spotykamy takich małych chorych z urojenia, ubranych w ciepłe swetery i ciepłe płaszcze, w kaloszach i kamaszach z obawy przed t. zw. przeziębieniem. Chorzy tacy unikają niejednokrotnie towarzyszy za bawy, o żywszym temperamencie, by nie nabić sobie guza w ziemi ogrodowej, która jest przecież siedzibą tężca. Dzieci te, przepojone tym lękiem i obawą, o której ciągle słyszą w domu, stają się potem, jako mamine synki pośmiewiskiem w szkołach średnich, do których uczęszczać muszą.

Zarodek choroby z urojenia, wszczepione przez rodziców w duszy, takiego dziecka, kiełkuje i gdy chłopak taki przekracza okres dojrzewania płciowego, rodzi się w nim przesadny lęk, przed schorzeniami wenerycznemi. Chorzy ci dalecy wprawdzie od życia płciowego, niejednokrot nie wmawiają sobie najrozmaitsze schorzenia i wędrują od lekarza do lekarza, opowiadając niekiedy zmyślone historje o t. zw. pozapłciowych zakażeniach. Raz miało takie zakażenie nastąpić szklanką, z której pił kolega, o którym powszechnie mówią, że jest chory, innym razem dotyk klamki brudnej. W okresie tym chorzy z urojenia wmawiają sobie i inne schorzenia, a mianowicie gruźlicę. Tak wśród chłopców, jak też i u dziewcząt spotykamy niejednokrotnie typy, którzy z termometrami pod pachą odwiedzają lekarzy, skarżą się na bóle i dolegliwoś[illegible] brosz[illegible]ry wyczytali i obrażeni są często na lekarzy, którzy nie chcą stwierdzić u nich żądanej choroby.

Najmniej stosunkowo chorych z urojenia wykazuje wiek dojrzały, jakkolwiek i w tym okresie nie brak naj rozmaitszych chorych z urojenia. Chorobą wieku dojrzałego chorych z urojenia są wady serca, o których wyczytano w których z popularnych broszur, że może ona wystąpić jako następstwo zapalenia gardła, czy też zwyczajnej grypy. A któż z nas zapalenia gardła, czy grypy nie przeżył.

Ilość chorych z urojenia wzrasta w t. zw. okresie rakowym, tj. mniej więcej po 40-tym roku życia. Wiedzą o tem aż nazbyt dobrze lekarze chorób wewnętrznych, a także i chirurdzy, że jeżeli ktoś z osobistości bardziej znanych umrze na raka, wtedy wzrasta nagle ilość chorych podejrzanych na raka. Znany był we Lwowie wypadek śmierci na raka odbytnicy jednego z wybitnych lekarzy. Efektem tej śmierci był wzrost pacjentów-lekarzy, podejrzewających u siebie raka odbytnicy. I to wzrost był tak duży, że jeden z wybitnych chirurgów lwowskich zaproponował tym lekarzom w swej poczekalni ogonek rakowy. Jeśli tedy spotykamy chorych z urojenia, nawet wśród lekarzy, cóż tedy się dziwić, że ilość tak duża jest wśród nielekarzy. Chory z urojeniem rakowem szuka krwi w kale, której nie znajduje, szuka krwi w plwocinach, która z gardła pochodzi, wmawia sobie bóle, które nie istnieją, aż pewnego dnia umiera na uwiąd starczy.

Chorych z urojenia stwierdzamy wreszcie wśród starców, ale trzeba przyznać, że ci widocznie nauczeni do świadczeniem życiowem, boją się stosunkowo najmniej choroby i wiedzą, że umieramy wprawdzie wszyscy, ale na ogół nie z powodu tej choroby, któ rej się obawiamy.

Choroba z urojenia jest najcięższą niemal chorobą, jaką znamy, choroby tej bowiem żaden lekarz wyleczyć nie może, wyleczyć ją może tylko chory sam. Sławny neurolog hamburski prof. Nonne określił tę chorobę nazwą „consultitis chronica". Bo chorzy ci wędrują od lekarza do lekarza, dostając się wreszcie w ręce szarlatanów, którzy ich moralnie i materjalnie rujnują.

Jakież lekarstwo na to ciężkie schorzenie? Lekarstwem takiem jest bezwzględne zaufanie do obranego przez się lekarza, któremu należy wierzyć i któremu należy swe zdrowie powierzyć w opiekę.

Jeśli starożytni Rzymianie głosili „medice ne cura te ipsum" lekarzu nie lecz się sam, to tembardziej o tej zasadzie pamiętać powinni laicy — chorzy z urojenia, a będą uzdrowieni.

Do czego może doprowadzić przesadny lęk.

Lwów, 10. marca.

Jeden z ostatnich zeszytów „Wiener. Klinische Wochenschrift" opisuje ciekawy przypadek chorobowy, który był wynikiem przesadnego a nieuzasadnionego lęku przed syfilisem. Lęk ten człowieka zniszczył i omal nie wprowadził go do zakładu obłąkanych.

Chory ten zachorował przed 22 laty na niewinne schorzenie, które sam bez porozumienia się z lekarzem uważał za syfilis. Przez 22 lat leczył się sam rtęcią, wcierając rocznie około 150 gramów szarej maści. Pod wpływem tej maści nastąpiło ostatecznie zatrucie rtęcią, którą sam chory, a następnie początkowo i lekarze uważali za paraliż postępowy. Dokładniejsze jednakowoż badania wykazały, że chory ten uległ tylko zatruciu rtęcią.

W cztery miesiące po zaprzestaniu wcierań rtęciowych nastąpiło zupełne wyleczenie.

Próby wyjaśnienia istoty róży.

Lwów, 10. marca.

Nauka lekarska zajmuje się w ostatnich czasach żywo sprawą choroby zakaźnej — różą. Zarazkiem tego schorzenia mają być gronkowce. Ostatnie czasopisma bakterjologiczne przynoszą wiadomość, że w 18 przypadkach nawrotowych przypadków róży źródłem schorzenia były nie gronkowce, ale laseczniki dyfterji. U chorych tych, u których wykazano laseczniki dyfterji, sporządzono szczepionkę z tychże bakterji i szczepionką tą uzyskano wyleczenie we wszystkich leczonych przypadkach.

O ile badania kontrolne potwierdziłyby te badania, byłby to niewątpliwy postęp duży w leczeniu tego częstego a przykrego schorzenia.

O pocałunku.

Lwów, 10 marca

W rozmaitych krajach rozpoczęto obecnie walkę z pocałunkiem. Uważają obecnie pocałunek za zabytek romantyzmu i dawnych trubadurów, który powinien obecnie zniknąć z horyzontu, w okresie równouprawnienia obu płci. We Włoszech, jak wiadomo, zastąpiono pocałunek uściskiem dłoni, a w innych państwach tworzą się ligi do zwalczania pocałunku. Profesorowie z Sorbonny obliczyli, że pocałunek jeden przenosi 220.000 bakterji i skutkiem tego utworzyła się w Paryżu Liga przeciwpocałunkowa.

Urząd zdrowia w Chicago twierdzi, że setki dzieci są do śmierci obcałowywane przez matki własne, przenoszące setki tysięcy bakterji. Komisarz zdrowia w Nowym Jorku stwierdza, że szminkowane usta są doskonałą pożywką dla mnożących się bakterji. To pyrytańskie stanowisko Ameryki zgodne jest ze znaną tezą dentystów amerykańskich, że niemal wszelkie zło i wszelka choroba pochodzi z jamy ustnej i stąd propaganda higjeny jamy ustnej w Ameryce.

Walka ta niewątpliwie przyczyni się do podniesienia higjeny jamy ustnej, co jest zjawiskiem pożądanem. Czy jednak uda się tym purytaninom znieść pocałunek i umieścić go w lamusie romantyzmu, należy powątpiewać. Pocałunek bowiem jest nie tylko przyzwyczajeniem, ale sięga głęboko w strukturę fizyczną i psychiczną zarówno człowieka, jak i szeregu zwie-

Skrzynka zdrowia.

„Jedna z wielu" Lwów. Za list miły i uprzejmy a wyczerpujący dziękujemy. Podzielamy zupełnie zapatrywanie pani, że sprawa przez panią poruszona wchodzi w zakres kosmetyki lekarskiej. A zatem lekarz winien nietylko tę sprawę, ale wszystkie przez panią poruszone sprawy omówić. Na konkretne pytania, konkretnie odpowiadamy. 1) Zupełne usunięcie owłosienia możliwe jest drogą elektrolizy i djatermokoagulacji. Zabiegi te jednak powodują niejednokrotnie blizny, przed którymi ustrzedz nie może i najbardziej doświadczony lekarz. 2) Czasowe usuwanie włosów uskuteczniają promienie Röntgena, które jednak mogą też spowodować t. zw. „późne uszkodzenia". 3) Przed goleniem przestrzegamy, jednakowoż można włosy codziennie rano obcinać i wcierać pod włos sztuczny pumex. Gdy zaś nastąpi zaczerwienienie, zaprzestać. W razie wystąpienia zaczerwienienia stosować pastę cynkową.

„Z." Stanisławów. Zupełne ostrzyżenie włosów nie jest potrzebne. Wystarczy ostrzydz włosy krótko, by umożliwić wcieranie w skórę leku. Głowę myć wodą gorącą, a codziennie wcierać 70 proc. alkohol.

K. Kal. Lwów. W sprawie powyższej należałoby się zwrócić do lekarza, który u pana to zaburzenie stwierdził i on powinien panu przepisać djetę. W wypadkach tych polecamy dokładne żucie i powolne jedzenie. Pożywienie podajemy w małych dawkach co 3 godziny. Potrawy mogą być dobrze solone, mięso raczej smażone lub pieczone, kruche, najlepiej skrobane, a nawet mielone, jarzyny najlepiej przetarte, unikać wszystkich kapust. Z kompotów gruszki, jabłka, dopiero w dalszym rzędzie śliwki. Mleko słodkie i kwaśne, jajka w ilości 2—4 sztuk dziennie, najlepiej na miękko. Tłuszcz tylko w postaci masła, pieczywo w grzankach.

Amekseo. Lwów. Stan choroby pańskiej nie wyklucza zupełnie płodności. Płodność tę jednakowoż trzeba stwierdzić a stwierdzić ją może każdy lekarz bardzo łatwo. Zamiast tedy zwrócić się do swego lekarza z zapytaniem i zadowolić się problematyczną odpowiedzią, lepiej poprosić go o stwierdzenie tej płodności. A ponieważ twierdzi Pan, że lekarz Pański jest bardzo rutynowany, to niewątpliwie to badanie u Pana przeprowadzi.

„D. B. Porada. Tarnopol. Obecność Pańska w czasie badania żony Pana zależy tylko od zgody żony. Obowiązek tajemnicy lekarskiej, obowiązuje bowiem lekarza i w odniesieniu do męża.

„Stud. fil.". Sprawa ta da się uskutecznić transplantacją, potrzeby wyjazdu zagranicę niema, uskuteczni to Panu każdy doświadczony chirurg. Rękojmii jednak, za udanie się operacji wobec skłonności do bliznowców nikt się nie podejmie. W sprawie powyższej niech Pan się zwróci do doświadczonego dermatologa który niewątpliwie panu poradzi. W wypadkach takich czasami usługi dobre oddaje naświetlenie radem.

Z sali koncertowej.

Koncert pianisty Alfreda Hoehna.

Lwów, 10. marca.

Ogródek z pachnącemi upajająco najpiękniejszymi okazami Flory, — wśród których wyrasta niepotrzebnie jakiś bezwonny, kolczasty i brzydki chwast — tak gospodaruje nieraz kapryśna przyroda. Nie wiemy dlaczego pp. koncertanci wprowadzają w swe programy naśladownictwo tym podobnych fantastycznych wybryków, grupując wiązankę słynnych nazwisk, oszpeconą później niesmacznym dodatkiem.... Piszę dziś o recitalu fortepianowym znakomitego Hoehna i o afiszu, w którym utwory klasyków (Bacha, Mozarta, Beethovena) romantyka R. Schumanna oraz nowszych mistrzów — jak Regera i Debussyego — przegradzała, ze szkodą dla sukcesu pianisty i ku przykrości wielu uczestników wieczoru nieznana mi dotąd (O, jakże byłem szczęśliwy!) kompozycja Hindemitha wymieniona jako „Nachtstück und Boston". Bliższych szczegółów podawać nie będę, zaznaczę tylko, że niżej podpisany i sąsiedzi jego zanosili podczas wykonania tego utworu błagalne modlitwy do Opatrzności, ofiarując nawet vota na intencję, by ta część programu i straszna udręka dobiegły jak najrychlej do końca.

Pomijając ten incydent, wypada sprawozdawcy „nastroić swą lutnię" pogodniej i skreślić kilka słów uznania — po części nawet entuzjastycznego — dotyczących stylowej, złączonej z popisem wirtuozowskiej techniki i wybornej interpretacji fantazji i fugi Bacha, sonaty Beethovena i innych dzieł o pokrewnym charakterze. Powaga wykonania, piękno fraz muzycznych i czar przyozdabiających je perlistych pasażów wywoływały sporo zachwytów audytorjum, a również wymowne superlatywy dałyby się zastosować do drugiego — po pauzie — cyklu artystycznych produkcyj Hoehna. Po za tem olśniewał tu i ówdzie uczestników wieczoru, zwłaszcza podczas wykonania pełnych charakterystycznego kolorytu „obrazów" Debussyego, nadzwyczaj efektowny i brawurowy rozmach wirtuozowskiej techniki koncertanta. Wysoki poziom sukcesów jego i uniesień publiczności uległ niestety zmianie podczas dość niefortunnej interpretacji „Karnawału" R. Schumanna. Ostre, niezgodne z liryzmem tego poety akcenty, akordy — nie wykazujące wydatnego i soczystego forte — lecz brutalny, jakby uderzeniem siekiery o drewno wydobyty odgłos, przypominały mi słowa jednego z wybitnych krytyków: „Niektórzy pianiści obchodzą się z klawiaturą pieszczotliwie, jak z kochanką, inni widzą w niej wroga lub — teściowę".

Mniej wybredny odłam publiczności nie analizował jednak tak krytycznie stosunku koncertanta do dzieła Schumanna i obdarzył — mimo wszystko — silnę w całem tego słowa znaczeniu interpretację „Karnawału" licznymi oklaskami. Wywdzięczając się za głośne objawy uznania, odegrał pianista nadprogramowo szereg utworów Chopinowskich, i lojalnie zaznaczyć wypada, że w pięknej, a chwilami uduchowionej swej grze, zupełnie odbiegającej od sposobu ujęcia dziewiętego opusu Schumanna, powrócił napowrót do wykwintnej formy, charakteryzującej odtwórczość pierwszej części piątkowego programu, zasługującą na uznanie bez zastrzeżeń.

Sala koncertowa była — do większej połowy — zapełniona.

Fr. Neuhauser

Zebranie opiekunów społecznych

ZŁOŻYLI ONEGDAJ PRZEPISANE USTAWĄ PRZYRZECZENIE.

Lwów, 10. marca.

Onegdaj o godz. 13-tej w sali ratuszowej zebrało się **około 90-ciu opiekunów społecznych** celem złożenia przepisanego ustawą przyrzeczenia. W uroczystości wziął udział z ramienia Zarządu miasta zast. kom. **R. Frankowski**, naczelnik i grono urzędników Wydziału VII., zaś z ramienia Województwa r. **Laskowski.** Zebranych powitał w serdecznych słowach zast. kom. rządu r. **Frankowski,** który na wstępie przedstawił zebranym **dotychczasową pracę opiekunów ubogich,** która to instytucja, pracująca na terenie Lwowa od szeregu lat pod znakomitem kierownictwem **zen. Thullego,** położyła wielkie zasługi, niosąc pomoc i ulgę najuboższym mieszkańcom naszego miasta. Ci opiekunowie ubogich, jakkolwiek nie pracowali na podstawie obowiązujących ustaw, to jednak pod względem celu zbliżali się do dzisiejszych opiekunów społecznych, pracując dobrowolnie dla najbiedniejszych, za co r. Frankowski złożył im serdeczne podziękowanie na ręce sen. Thullego za trud i pracę.

Następnie r. Frankowski wspomniał **o akcji zwalczania żebractwa,** która z jednej strony ma na celu usunięcie elementów napływowych miasta, z drugiej zaś strony **uzgodnić pomoc dla żebraków,** płynącą z ofiarności prywatnej z pomocą niesioną przez miasto.

Z kolei r. Frankowski przedstawił zebranym **dotychczasowe wydatki miasta Lwowa na opiekę społeczną,** wyrażające się w sumie globalnej 2.385.000 zł. Na wydatki te składają się: utrzymanie miejskiego zakładu sierót, dwóch zakładów dla nieuleczalnych, urzędu generalnego opieki społecznej, wydatki na stację opieki nad matką i dzieckiem, oraz subwencje udzielane prywatnym instytucjom opieki społecznej.

Następnie zabrał głos delegat Województwa r. Laskowski, który w celowo ujętym referacie skreślił **zasady opieki społecznej** jako obowiązku ciążącego na gminie i złożył opiekunom społecznym życzenia owocnej pracy, podkreślając, że nagrodą za te prace niechaj będzie poczucie dobrze spełnionego obowiązku obywatelskiego.

Po tych przemówieniach r. Frankowski odczytał **rotę przyrzeczenia,** a obecni opiekunowie ubogich — okręgami przez podanie rąk składali przyrzeczenie.

Zaznaczyć należy, że w skład opiekunów społecznych **wchodzi 103 osób z pośród najpoważniejszych obywateli naszego miasta.**

Vasa Prihoda zaręczył się z Almą Rose.

Lwów, 10. marca.

(=) Wśród melomanów lwowskich wywoła niewątpliwie zainteresowanie wiadomość, **że ulubieniec Lwowa,** jeden z najświetniejszych skrzypków na kuli ziemskiej, **Vasa Prihoda,** zaręczył się obecnie w Wiedniu z panną **Almą Rosé,** której koncert odbył się również niedawno w naszem mieście. Panna Rosé jest — jak wiadomo — córką znakomitego muzyka, twórcy zespołu kameralnego Rosé, **profesora Arnolda Rosé.**

Jednemu z dziennikarzy oświadczyła panna Rosé:

— Poznałam mego przyszłego męża **w sposób przypadkowy.** Oto przed pięciu laty chciałam pójść na **koncert Bronisława Hubermanna.** Wszystkie **bilety były wyprzedane.** Wówczas Prihoda ofiarował mi **miejsce w swej loży.** Byłam szczęśliwa z poznania artysty, którego wysoko ceniłam i który był dla mnie **wzorem niedościgłym mistrzowskiego opanowania skrzypiec.** Od tego czasu spotykaliśmy się lub utrzymywali korespondencję.... Niedawno powrócił Prihoda z tournée w **Egipcie**, a ja z **Polski...** Wówczas postanowiliśmy **pobrać się jeszcze tej zimy...** Oboje mamy oczywiście zamiar w dalszym ciągu **poświęcać się Sztuce...**

—o—

„Dorian Gray" jako opera.

Lwów, 10. marca.

(=) W Aussig wystawiono obecnie z wielkim przepychem operę pt.: **„Dorian Gray" Karola Flicka-Steegera.**

Dorian Gray, który jak Faust kupuje wieczną młodość i poświęca duszę, stał się **lirycznym tenorem opery.** Autor libretta **Olef Pedersen** ujął życie Gray **w ośmiu efektownych obrazach,** trzymając się dość ściśle **treści powieści Wilde'a.** Tylko zakończenie jest inne. Dorianowi zjawia się, niby Małgorzata, duch **Sybilli Vane.** Zapowiada mu **zbawienie...**

Karol Flick - Steeger, autor strony muzycznej, stworzył całość **piękną** i **interesującą,** przypominającą tu i ówdzie styl Ryszarda Straussa. Miłej tej i melodyjnej muzyce brak jednak **istotnej oryginalności.**

Opera zyskała **bardzo wielki sukces** i ukaże się niewątpliwie również **na innych scenach operowych.**

—o—

Wśród pism i książek.

Lwów, 10. marca.

Dr. Leon Hartman „System prawa karnego skarbowego". Str. 738 i XVI. Nakładem Gubrynowicza i Syna we Lwowie. Książka ta jest nad wyraz pożytecznem wydawnictwem w dobie kompletnego chaosu ustaw i rozporządzeń. Nasze ustawodawstwo cechuje wogóle kolosalna hyperprodukcja, zwłaszcza w sferze prawa skarbowego i karnego skarbowego. Jest tego tyle, że nawet prawnicy się w tem gubią i nie mogą się odnaleźć. Cóż dopiero mówić o zwykłych śmiertelnikach — obywatelach, na których niestety także nałożony jest obowiązek znawstwa wszystkich ogłoszonych ustaw i rozporządzeń. Istnieje bowiem prawna fikcja, że w razie ogłoszenia tychże w Dzienniku Ustaw Rz. P. każdy je zna i nikt nie może wymawiać się niewiadomością. Dzieło dra Hartmana jest pierwszem tego rodzaju wydawnictwem w sferze prawa karno-skarbowego i z uwagi na wszechstronne objęcie całokształtu tej dziedziny oraz uwzględnienie prawa wszystkich trzech b. zaborów przyjęte ono zostało przez sfery prawnicze w całej Polsce bardzo przychylnie. Praktyczną stronę książki podnosi dokładny rejestr alfabetyczny, według którego czytelnik z łatwością może odszukać potrzebny przedmiot.

—o—

FEJLETON „GAZ. POR." z 11. III. 1930.

BRUNO MANUEL.

Opancerzony dom

Niejaki Mister Ironwood z Nowego Jorku, który niejednokrotnie już padał ofiarą napaści bandyckiej, zdecydował się wreszcie wybudować willę, zabezpieczoną od wszelkiej kradzieży. Wszystko, co stworzyła współczesna technika celem zabezpieczenia ludzi od kradzieży i napaści zastosował w swym domu ów Amerykanin.

Żelazo-betonowe drzwi, zaopatrzone były w najrozmaitsze zamki. Za oknami widniały grube, żelazne kraty, jednakże mimo to Ironwood nie był jeszcze zupełnie spokojny i w organie kryminalnym „Kriminal Review" zamieścił ogłoszenie treści następującej:

„Nauczony smutnem doświadczeniem w ciągu kilku ostatnich lat, podczas których złodzieje okradali mnie niejednokrotnie, zbudowałem sobie obecnie willę, która ma mnie chronić od wszelkich wizyt złodziejskich. Aby się przekonać, czy rzeczywiście nie powinienem się już niczego obawiać, chcę dokonać ostatniej próby. Zapraszam niniejszem do siebie najsprytniejszych złodziei, w kraju i oświadczam im: w prawej szufladzie mego biurka leży 10.000 dolarów. Komu uda się wydostać tę sumę, ten śmiało może liczyć z mej strony na bezkarność. — James Irenwood, Park Avenue 575".

Po upływie tygodnia zgłosił się pewien elegancki jegomość, który wylegitymował się jako inspektor ubezpieczeniowy. Inspektor zostawił w przedpokoju swą teczkę i wszedł z właścicielem willi po schodach do górnych apartamentów. Ironwood pokazywał mu swe zamki i zabezpieczenia, gdy nagle obydwaj poczuli jakiś swąd w mieszkaniu. W tej samej chwili na dole rozległ się rozpaczliwy głos służącej:

— Pali się!

Inspektor zemdlał. **Właściciel willi,** nie zwracając **na niego uwagi, zbiegł** szybko na dół, gdzie paliła się teczka przybysza. Ogień po chwili ugaszono. Mister Ironwood udał się natychmiast na górę, by uspokoić swego gościa, lecz jakież było jego zdumienie, gdy skonstatował, że inspektor znikł, natomiast szuflada biurka **została wyłamana**, a dolary znikły. W kilka dni później mister Ironwood otrzymał list treści następującej:

„Szanowny Mister Ironwood! Korzystając z Pańskiego zezwolenia wykradłem z biurka 10.000 dolarów. Uczyniłem to w sposób następujący: Teczkę wypełniłem staremi szmatami i polałem je benzyną. Następnie nieznacznie podpaliłem teczkę, poczem udaliśmy się na górę. Gdy zbiegł pan na dół, wyłamałem szybko szufladkę, przepiłowałem kraty za oknem i zeskoczyłem na dół. Zdumionemu dozorcy oświadczyłem, że biegnę zaalarmować straż ogniową. Bardzo dziękuję. — Włamywacz"

—o—

Kłopoty dwóch największych teatrów Europy.

BEZKRÓLEWIE W BURGTEATRZE I ODEONIE.

Lwów, 10. marca.

(=) Zmiany na stanowisku dyrektora teatralnego poważnie zagrażają egzystencji dwu zaszczytnie znanych teatrów europejskich: **Burgteatru wiedeńskiego i Odeonu paryskiego.** Krytyczna sytuacja z tego powodu ostro zaznacza się zwłaszcza w stosunku do Burgteatru.

Wszyscy wpatrzeni na stanowisko dyrektora Burgu kandydaci, do których zwrócono się z propozycją objęcia następstwa po dyrektorze Herterichu, **odpowiedzieli odmownie. Reinhardt** wymówił się wieloma innemi zobowiązaniami, w rzeczywistości zaś jest osobnikiem **zbyt niezależnym,** aby zachęcać go miała konieczność kładzenia głowy pod

jarzmo oficjalne.

Inni dyrektorzy niemieccy wyrażali obawę przed nadmiernie **skomplikowanym aparatem tego teatru.** Tak przynajmniej odmowę swą usprawiedliwili: były dyrektor Burgteatru **Antoni Wildhans** oraz znany pisarz **Ernest Lothar.** Obaj wyrazili przekonanie, że Burgteater mógłby prosperować jedynie **pod bardziej niezależnym zarządem.** Wobec wytworzonej w ten sposób kłopotliwej sytuacji, wpływowe koła wiedeńskie wniosły stosowną interpelację na rzecz utrzymania dyrektorstwa Herstericha.

Również z powodu ustąpienia dyrektora zagraża pierwszorzędnej scenie dramatycznej, francuskiej, **paryskiemu Odeonowi,** niebezpieczny kryzys. Ten **„Drugi Teatr Dramatyczny",** jak go nazywają, niełatwo istotnie dostanie kierownika tak utalentowanego, energicznego i rozmiłowanego w prawdziwej sztuce, jak **Genner,** który usprawiedliwia swoje wycofanie się

względami zdrowia.

Pamiętać należy, że drugiego to już genjalnego dyrektora teatru łamie praca nad siły, jakiej wymaga kierowanie tak trudną placówką. Pierwszym był **Antoino.**

Narazie pozostaje Odeon pod rządami, podobno tylko **prowizorycznemi** dotychczasowego pomocnika Gennera. **Paule Abram.** Prasa francuska wszelkich odcieni żegna ustępującego dyrektora z wielkim żalem, uważając go za niezastąpionego pod względem sprężystości i wysokiego artyzmu, z jakim prowadził **jedną z najbardziej odpowiedzialnych paryskich scen reprezentacyjnych.** „Komedja Francuska" swoją koturnowością, której nie chce, a może nawet nie umie się pozbyć, zbyt rażąco odskakuje od bardziej nowoczesnych pojęć o **istocie sztuki** dramatycznej, wobec czego właściwie Odeonowi przypada zaszczytna rola **przedstawiciela komedjowej sceny francuskiej** wobec Europy i Ameryki.

Tama-olbrzym.

Lwów, 10. marca.

Chlubą techniki amerykańskiej ma być budowana obecnie w północno-zachodniej części stanu Washington **olbrzymia tama, której długość wynosić będzie 400 metrów, wysokość zaś 120 metrów.** Uzyskane w ten sposób spiętrzenie wielkiej masy wody służyć będzie dla potężnej elektrowni, której dostarczy energji elektrycznej o olbrzymiej sile 320.000 koni mechanicznych.

—o—

Obecna zima a grypa i zapalenie płuc.

Lwów, 10. marca.

Jedno z berlińskich czasopism rozpisało ciekawą ankietę wśród wybitnych niemieckich klinicystów na temat wpływu tegorocznej zimy na zdrowie ludności. W ankiecie tej brali udział klinicyści tej miary co **prof. Goldscheider, prof. Klemperer, prof. van Velden i inni.** Wszyscy klinicyści zgodzili się na to, że w roku minionym zdrowotność nie była gorsza, ale nawet lepsza, w szczególności rzadsze były zapalenia płuc i grypa.

—o—

Jak zmieniły się czasy!

PALENIE TYTONIU DAWNIEJ A DZISIAJ.

Lwów, 10. marca.

(=) Dzisiaj nikogo nie dziwi widok przedstawicielki płci pięknej bądź to pod postacią **poważnej matrony, bądź też młodej panienki,** palącej papierosa w miejscu publicznem. I nikt już nie pamięta czasów, gdy palenie cygara lub fajki na ulicy było uważane za

nieprzyzwoitość,

a nawet karane **grzywnami.**

Jeszcze pod koniec ośmnastego wieku, poza fajczarniami przy składach tytoniu i poza domami prywatnymi, palenie fajki nie było w zwyczaju. Dopiero w piśmie londyńskiem **„Observer" z 25. lutego 1826 roku** znalazła się wiadomość o następującej treści: „Jeden z najwytworniejszych klubów przy ulicy St. James otworzył dla swych członków

„Salon do palenia",

do którego panowie mają wstęp po zapłaceniu **sześciu pensów kary".**

A zatem trzeba było płacić karę za palenie w specjalnie do tego urządzonym salonie.

Jakże zmieniły się czasy!

Znowu bliźnięta teatralne.

Lwów, 10. marca.

(=) Temat łudząco podobnych do siebie **bohaterów komedjowych,** koło których oplątuje się sieć pomyłek jest tematem stale się powtarzającym na wszystkich scenach całego świata. Ostatnio rzymski teatr Quirino wystawia komedję **„Max i Maurycy",** mający ten sam motyw.

Maurycy jest **przemysłowcem,** musi w ważnych sprawach jechać do Londynu, ale nie chce, aby o tem wiedziano. Max, jego brat **nie ma pieniędzy.** Maurycy proponuje mu, aby grał w czasie nieobecności jego rolę. **Max** godzi się, goli wąsy i jest

Maurycym,

(tylko to ich odróżnia).

Żona i córka Maurycego, wróciwszy niespodzianie z podróży, nie podejrzywają wcale tej maskarady, myślą, że to ich **ojciec i mąż.** Żona jest wściekła, że ten, którego uważa za męża, nocował poza domem. Gdy przyjechała **Sili,** przyjaciółka Maurycego, robi Maxowi awanturę, że ją **zaniedbuje.** Wreszcie prawdziwy Maurycy **wraca,** komplikacje czas jakiś jeszcze trwają, aż wszystko dobrze się kończy.

Co grają w teatrach niemieckich?

KILKA INTERESUJĄCYCH NOWOŚCI.

Lwów, 10. marca.

(=) Nowa sztuka **Michała Ostena** pod tytułem **„Stracony ojciec" („Der verlorene Vater"),** grana po raz pierwszy w teatrze miejskim w **Nordhausen** jest zaprzeczeniem życia i wszystkich jego rzeczywistości, poza tą jedną: **własnego „ja".** Aby znaleźć to „ja" członek społeczeństwa, mąż i ojciec rzuca wszystko, co dotychczas **łączyło go ze światem** i staje się bezdomnym włóczęgą. Traci wszystko, ale odnajduje —

samego siebie.

Gdy po latach staje przed rodziną niemal jako święty, stanowi dla niej **zagadkę,** której nigdy nie zdołają pojąć.

Osten stara się rozwiązać **problem duszy ludzkiej** w oderwaniu od otoczenia, co oczywiście nie jest możliwe, gdyż **wszystkie „zagadnienia"** powstają w człowieku właśnie tylko w związku ze światem. Sztuka grana była poprawnie i odniosła t. zw. **succès d'estime.**

Drugim dramatem, który wywołał w Niemczech zainteresowanie, jest **„Judasz z Karjotu" Dietzenschmidta,** grany po raz pierwszy w teatrze miejskim w **Ulm.** Tragiczna postać Judasza nęci dramaturgów i powieściopisarzy. Trzeba jednak być przecie **genjuszem,** więcej, trzeba być mędrcem, aby z postaci tej, zasnutej **mgłą legendy,** nakreślić żywego człowieka. Dietzenschmidt spojrzał na Judasza pod innym kątem niż wszyscy dotychczasowi pisarze i ujrzał w nim tego, który jako jedyny pragnął śmierci Chrystusa, wierzył bowiem w boskie Jego posłannictwo i chciał uchronić go od „królestwa tego świata". Autor utworowi swemu chciał nadać cechy

bezczasowości

i charakter niejako „wieczny", przez wprowadzenie **umyślnych anachronizmów,** jak np. Marji Magdaleny, ucharakteryzowanej na berlińską dziewczynę. Piłata, ubranego w mundur khaki i palącego papierosy itp. Sztuka wywołała sądy podzielone.

Sztuką bez problemu i bez najmniejszej pretensji jest komedja **Rössla „Trzewik i skóra",** grana w teatrze w **Lignicy.** Żywa akcja, oraz kilka postaci, przemyconych jakby żywcem z bruku miast niemieckich na scenę, wśród nich przekomiczna **figura stróża kamienicznego,** zapewniają spektaklowi temu sukces kasowy.

ZYGZAKI.

Sposób na komunistów.

Lwów, 10. marca.

Mamy kłopot z komunistami.

Musimy ich tropić, sądzić, zamykać w więzieniu, a w razie głodówki przemocą karmić bulionem, albo mlekiem nietkniętem przez centryfugę albo okraszonem przez wiejską gosposię.

Gdyby bowiem ku hańbie cywilizacji dobrowolnie umarli w więzieniu, narazilibyśmy się na ryk oburzenia ze strony paneuropejskiej „Ligi obrony przed prawem" i wpadłaby nam na kark jakaś międzynarodowa komisja dyscyplinarna.

Ponieważ chcemy jednak uchodzić za dżentelmenów nawet wobec bandytów i eksporterów żywego towaru, więziennictwo nasze pnie się na coraz wyższe poziomy tak, że warunki higjeniczne obecnie po kryminałach są lepsze, niż w biurach naszych grodzkich sędziów.

Ten kryminalny luksus djabło nas jednak dużo kosztuje. Więcej może niż szpitalnictwo objęte po przedwcześnie zgasłym „Wydziale krajowym w likwidacji". W rezultacie zaś ani nie umiemy przekonać komunistów do kapitalistycznego ustroju, ani ich raz na zawsze „nakryć".

Rozmnażają się też jak komary na bagnisku, a przed ich propagandą bibułową nie są nawet zabezpieczone frebelówki.

Dziś niema już nikt wątpliwości, że represje antykomunistyczne są bezcelowe, a nawet najwyżej podwyższony fundusz dyspozycyjny ministra spraw wewnętrznych nie poradzi na tę plagę więcej niż egipską.

Jak długo dla polskich komunistów płynęły z zagranicy dolary drukowane w ojczyźnie Franklina, było jeszcze jako tako. Od czasu jednak, gdy Sowjety dla zahamowania importu oryginalnych amerykańskich dolarów, stworzyli u siebie rodzimy przemysł dolarowy, sytuacja nasza jeszcze więcej popsuła się.

Konjunktura więc zmusza nas do poniechania obecnych metod walki z komunizmem i szukania innych skutecznych sposobów, choćby poza konkursem, bez ankiet i kosztownych kwestionarjuszów.

Jeden taki sposób podaje „Diło"

Przyjmuję go z aplauzem, gdyż jestem zdania, że dobra rada nawet od mniej życzliwego sąsiada, jest więcej warta, aniżeli głupia nawet najserdeczniejszego familjanta. Podam ją za „Diłem", ile możności dosłownie, część tylko w skróceniu.

P. Gałaktjon Czipka pisze więc:

„Jest u nas dużo ludzi, którzy zachwalają nie tak sobie, jak innym ten ziemski raj, który „zaistniał" od Zbrucza do Kamczatki. Jedni z nich czynią to po cichu, podśpiewując głośno „Szcze ne wmerła Ukraina" i „Nazareta lubyj świte", drudzy czynią to głośno, popadając od czasu do czasu, w konflikt z obowiązującym kodeksem i przesiadując w kryminałach. O tych pierwszych nie będę pisał, bo to zwyczajna galicyjska hołota, ale o drugich chcę mówić, bo właśnie do nich odnosi się mój projekt:

Niemal co dnia przynoszą dzienniki wiadomości o komunistycznych procesach i o karach. Zapadają wyroki na rok, na dwa, a nawet na dożywotnie więzienie. Co z tego wynika: wielkie wydatki na utrzymanie wię-

zień i zarzut brutalnego teroru. A przecież można by tego uniknąć".

Dotąd p. Gałaktjon dosłownie. Projekt zaś jego, zmuszony brakiem miejsca, podam w skróceniu:

Zamiast więzić komunistów wysiedlić ich za Zbrucz! Ci, którym tam będzie się podobało, zostaną w Sowdepji i nie będą się u nas awanturowali. Inni zmiarkowawszy raj bolszewicki, powrócą do nas nawróceni.

Zdaniem p. Gałaktjona bolszewicy zgodzą się na ten projekt:

„Bolszewicy mówią, że Galicja jest krajem wstecznictwa, burżujów i burżujskich namitów... Dajcie nam więc ich!... Pozbędziecie się wrogów i neutralnych, a zyskacie sympatyków i masę miejsca na wyspach Sołowieckich".... ar.

Kącik radjowy.

PROGRAM AUDYCYJ RADJOWYCH.

Poniedziałek, 10. marca.

LWÓW (385) 11.58 sygnał czasu z obs. astr., hejnał z Wieży Marjackiej, 12.05 koncert z płyt gramofonowych, 17.45 transmisja muzyki lekkiej z „Gastronomji" w Warszawie, 18.45 komunikaty, rozmaitości, 19.25 pogadanki techniczne (tr. z Warszawy), 19.58 sygnał czasu z obs. astr. w Warszawie, 20.05 odczyt p. t. „Filozofja i psychologja buddyzmu" wygł. dr. H. Willman-Grabowska, prof. U. J. (tr. z Krakowa), 20.30 koncert międzynarodowy — transmisja z Warszawy do Wiednia, Pragi, Berlina, Budapesztu, Zagrzebia i Belgradu, 22.00 feljeton i komunikaty z Warsz.

WARSZAWA 1411 12.05 Muz. z płyt gram. 16.45 Muz. z płyt gram. 17.45 Muz. lekka z „Gastronomji", 20.30 Konc. międzynarodowy z Warsz. Ork. Filh. War. pod dyr. J. Ozimińskiego, St. Argasińska (sopran), J. Śliwiński (fort.) oraz ork. tan. J. Rózewicza 22.35 Kom. PAT., 23.00 Muz. salon. z „Oazy". **KRAKÓW** 312 16.45 Konc. z płyt gram. 20.30 Kon. międzynar. z Warsz. **POZNAŃ** 334 13.05 Konc. gram. 17.45 Aud. wokalna w wyk. p. Krysiewiczowej (sopran) Progr.: Pieśni kompozytorów rosyjskich. 18.45 Kon. klubu mandol. „Mozart" **KATOWICE** 488 19.05 Aud. popul. z udz. M. Gawła (harmonijki ustne) oraz L. Schweidera (cymbały) **WILNO** 368 12.05 Por. muz. popul. w wyk. or. P. R. 16.15 Muz. z płyt gram. **LIPSK** 259 16.30 Konc. radjoork. 19.30 Sceny z „Fausta" — Avenariusa, 20.00 „Potępienie Fausta" — opera **LONDYN** 261 14.15 Konc. z Narod. Muzeum Walijskiego 16.20 Jack Payne i jego ork. tan. B. B. C. 19.40 Muz. fort. Schumanna 20.45 Konc. radjoork. wojsk. 2300 Recital organ Edwarda D'Evry **KOPENHAGA** 281 15.35 Konc. z rest. Wivel 20.00 „Dido i Aeneas" — opera. **BRNO** 342 16.30 Muz. operetk. **FRANKFURT** 390 19.30 X. konc. poniedziałkowy. Wyk. radjoork. symf. 21.30 „Cyrulik sewilski" — opera **BERLIN** 418 16.30 Konc. solistów 19.00 Ros. muz. lud. 19.30 Pieśni na chór kobiecy 20.30 Progr. międzyn. z Warszawy **LANGENBERG** 473 13.05 Konc. radjoork. 17.30 Konc. radjoork. 20.00 „Collegium Musicum" Wieczór czeski **WIEDEŃ** 516 17.10 Muz. progr. dla dzieci. 19.55 Recital skrzypc. **MONACHJUM** 533 16.35 Lekki konc. radjotria 19.40 Trans. z „Odeonu" Konc. zw. naucz. śpiewu, oraz Monach. Akad. muz. **KOENIGSWUSTERHAUSEN** 1635 17.30 Trio fort. klasyków wied. 20.00 Muz. popul. 20.45 Konc. radjoork.

*

Wtorek, 11. marca.

LWÓW 385 11.58 sygnał czasu z obs. austr., hejnał z wieży Marjackiej. 12.05 koncert z płyt gramofonowych. 17.45 transmisja koncertu popol. z Warszawy. 18.45 komunikaty. rozmaitości. 19.20 transmisja z opery katowickiej — po operze komunikaty z Warszawy.

GIEŁDY.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 10. marca.

Tendencja chwiejna, lekko zwyżkowa. Obrót ożywiony.

DEWIZY: Dolary ameryk. 8.87.50—8.88.00, dolary kanad. 8.78.50—8.79.00. Kor. czeskie 0.26.25—0.26.50, leje rum. 0.05.00—0.05.50, **Szylingi 1.25.00—1.25.50, Franki francuskie 0.34.75—0.35.00, Franki szwajcarskie 1.71.90—1.72.10, Funty 43.30.00—43.50.00, Czerwieńce 15.00.00—15.50.00.**

ZŁOTO: 20 kor. 36.40.00—38.60.00, 20 frank. 34.20.00—34.50.00, 10 rubli 46.00.00—46.40.00.

SREBRO: Kor. austr. 0.52.00—0.53.00, 5 kor. 2.80.00—2.90.00, floreny 1.40.00—1.45.00, ruble 2.20.00—2.25.00, kopiejki 1.10.00—1.15.00.

FEJLETON „GAZ. POR." z 11. III. 1930. 87

Edgar Wallace

Tajemnica Szulera

(Dokończenie).

— Na czyją korzyść? — spytała.

— Bóg raczy wiedzieć — rzekł tonem znużonym — w każdym razie nie na moją. Nigdy nie odczuwałem braku pieniędzy, o to postarał się mój wuj. Nigdy nie byłbym już odwiedził Reala, gdyby nie pragnienie wymierzenia sprawiedliwości. Je śli pani sądzi, że kradłem dla zysku, to się pan myli. Kradłem, ponieważ mnie to ryzyko bawiło, ponadto podniecała mnie bezustanna walka umysłowa z ludźmi równie bystrymi, jak ja. Ludzie w rodzaju Angla zrobili ze mnie złodzieja.

— A teraz? — spytała.

— A teraz — rzekł, prostując się w całej swej wysokości — teraz skończyłem z dawnem mojem życiem. Wstręt we mnie budzi i udrękę — doszedłem do kresu.

— A czy ta podróż do Afryki wynika też z pańskiej potrzeby pokuty? — spytała. — Czy też pan wyjeżdża, aby zapomnieć...

Głos jej zniżył się niemal do szeptu, a oczy wpatrywały się w płomień.

— O czem? — spytał ochryple.

— Zapomnieć... o mnie — wyszeptała.

— Tak — rzekł — o tem właśnie pragnę zapomnieć.

— Dlaczego? — spytała, nie patrząc nań.

— Dlatego... och, dlatego, że zbyt panią kocham, bym pragnął obniżyć panią do mego poziomu. Kocham panią bardziej, niż kiedykolwiek uważałem za możliwe kochać tak kobietę — tak bardzo że jestem szczęśliwy, wyrzekając się najgłębszego mego życzenia, ponieważ sądzę, że usuwając się, najlepszą pani oddam usługę.

Ujął jej rękę i zatrzymał ją w swojej.

— Czy pan nie sądzi — szepnęła tak cicho, że musiał się nad nią pochylić, by usłyszeć co mówi — czy pan nie sądzi, że należało też zapytać... mnie?

— Pani... pani — wykrzyknął zdumiony — czyżby pani...

Spojrzała nań z uśmiechem, a oczy jej promieniały szczęściem niewypowiedzianem.

— Chcę ciebie, Jimmy — rzekła. Po raz pierwszy nazwała go po imieniu. — Chcę ciebie, ukochany.

Objął ją ramionami, a usta ich się spotkały.

Nie słyszeli dzwonka, lecz usłyszeli pukanie do drzwi i dziewczyna wysunęła się z jego objęć i porządkowała nakrycie do herbaty, gdy wszedł Angel.

Spojrzał na Jimma, w roztargnieniu bawiącego się łańcuszkiem zegarka i spojrzał na dziewczynę.

— Bardzo mi przykro, że znów przeszkadzam — rzekł — ale w tym małym urzędzie pocztowym na rogu ulicy otrzymałem właśnie depeszę, że nie potrzebuję objąć tej sprawy w Newcastle, wobec czego wróciłem, by panu powiedzieć, że radbym jeszcze dzisiejszy wieczór spędzić z panem i oblać pański wyjazd, że tak powiem, urządzić stypę.

— Nie wyjeżdżam — rzekł Jimmy, odzyskując równowagę.

— Pan nie wyjeżdża? — spytał Angel zdumiony.

— Nie — odrzekła dziewczyna, nie patrząc nań — namówiłam go, by został.

— Ach, rozumię! — rzekł Angel i schylił się, by podnieść dwie szpilki do włosów, leżące na dywanie przed kominkiem.

KONIEC.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1-szpaltowy milimetrowy (szer. 30 mm.) ogłoszenie zwykłe za tekstem 15 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.), nadesłane 40 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) po kronice 45 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w tekście (kronika, repertuar) 55 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) w artykułach 100 gr., za wiersz 1-szpalt. milimetrowy (szer. 60 mm.) na pierwszej stronie 80 gr., drobne ogłoszenia za słowo 10 gr., kupno i sprzedaż za słowo 12 gr., matrymonjalne, korespondencje i prywatne za słowo 12 gr., dla potrzebujących pracy lub posady 8 gr. Ogłoszenia drobne przyjmujemy tylko za gotówkę. Cała strona ogłoszeniowa 300 zł., cała strona tekstowa 600 zł., cała strona pod nagłówkiem (1-sza) 700 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 80 proc. droższe. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru doliczamy 20 proc. Odpowiedzialności za terminowy druk nie przyjmujemy. Porto przekazów nie bonifikujemy. — Uwaga: Kolumny ogłoszeniowe są podzielone na 8 łamów (szpalt), tekstowo na 4 łamy (szpalty).

Z drukarni Wydawnictwa „Gazety Porannej", Ska z ogr. odp. pod zarz. J. PŁOCKIEGO we Lwowie. Odp. red. STEFAN KRZYŻANOWSKI.